

Protest kopalnianej „S” w otoczce absurdu!

Napisano dnia: 2018-10-08 09:29:26



Zgodnie z zapowiedzią liderów NSZZ Solidarność z kopalni Turów, w miniony piątek (5.10.) pod siedzibą PGE S.A. i Ministerstwem Energii odbył się protest kopalnianych i elektrownianych związkowców zrzeszonych w „S”. Jego podłożem ma być rzekomy brak dialogu na linii liderzy związków zawodowe z „S” - prezesi PGE i PGE GiEK S.A.

Brak dialogu, co trzeba podkreślić, na który uskarża się **wyłącznie jedna ze 128 organizacji związkowych** działających w grupie PGE (sic!), posiadająca w swojej strukturze aż 29 oddziałów i 60 spółek, i zatrudniająca łącznie 42 tysiące osób.

Protest Solidarności jeszcze tego samego dnia spotkał się ze stanowczym odzewem działającego w kopalni Turów Niezależnego Związku Zawodowego Górników. Na koncie jednego z portali społecznościowych, górnicy z NZGG tak oto skwitowali warszawski protest „S”:

*„Protesty, pikietą, przed siedzibą PGE S.A., protestują najbardziej zainteresowani..., m.in. pracownicy GPO. Pracownicy BWiO, MZGK spółek komunalnych Miasta Bogatynia, zadłużonych po uszy. Pracownicy PGE GiEK S.A. posiadają gwarancje praw pracowniczych, podpisaną etatyzację gwarantującą zatrudnienie, co rocznie ustalany wskaźnik wynagrodzeń, dwu lub trzykrotny odpis na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych.
A chłopaki z Wodociągów jadą pikietować za namową Ilnickiego który jest w RADZIE NADZORCZEJ i zgadza się by Prezes bądź zastępca zarabiali po 400 000 zł rocznie, więcej jak Prezydent Naszego Kraju.
Krzyczcie dalej. Powodzenia! Nasuwa się pytanie, czy wiedzą co jest podłożem protestu. Ilość podpisanych porozumień, gwarancje zatrudnienia, płacy, a co za tym idzie zagwarantowanie bezpieczeństwa rodzinom pracowników jest istotnym powodem pikiety przed siedzibą PGE S.A.???? Bezpieczeństwo ekonomiczne i socjalne dla 60 tys. miasta (tylu pracownikom daje bezpieczeństwo PGE S.A) jest złem z którym trzeba walczyć????
Ale zachłanność, buta, chęć posiadania władzy jest naturalną cechą - przede wszystkim jednego przewodniczącego - jest „normalną cechą”. Osoby pikietujące ze zdjęcia poniżej nie są pracownikami PGE S.A. ale jak najbardziej są beneficjentami pieniędzy płynących z PGE S.A. w postaci podatków i różnych opłat”. (zdjęcie dostępne [TUTAJ](#) - red.)*

Ten niewielki, jak na możliwości kadrowe potężnej i niegdyś szanowanej społecznie Solidarności protest, rzeczywiście wsparły osoby nie mające kompletnie nic wspólnego z PGE, za to zatrudnione w spółkach miejskich Bogatyni. Do nieco ponad stu kilkudziesięciosobowej grupy protestujących, poza kilkoma etatowcami z „S” z innych spółek PGE GiEK S.A., nie dołączyli za to związkowcy z innych zakładów pracy. Dlaczego? **Bo według całej zdecydowanej większości związków zawodowych - dialog społeczny z zarządem PGE i PGE GiEK S.A. przebiega poprawnie i bez**

zakłóceń.

Jakby tego było mało, przedstawiciele organizacji związkowych działających w spółkach grupy PGE nie tylko, że nie narzekają na brak dialogu i chwalą prezesów, w tym przede wszystkim Sławomira Zawadę, prezesa PGE GiEK S.A., lecz również zapowiadają protest społeczny w przypadku jakichkolwiek prób zmian personalnych w zarządach spółek PGE i PGE GiEK S.A.

W oświadczeniu dotyczącym stanu dialogu społecznego w PGE GiEK S.A. (załączonym poniżej), datowanym na wrzesień br. i podpisanym przez kilkanaście organizacji związkowych, w tym również przez Przewodniczącą MK NSZZ Solidarność Górnictwo i Energetyka Konwencyjna S.A. Oddział Elektrownia Bełchatów (!!!), czytamy m.in., iż:

„Niżej podpisane Związki Zawodowe działające w największych oddziałach PGE Górnictwo i Energetyka Konwencyjna S.A. (Elektrownia Bełchatów, Kopalnia Bełchatów, Elektrownia Turów, Kopalnia Turów) z dużym zaniepokojeniem przyjmują działania części liderów związkowych, którzy w ostatnim czasie koncentrują swoją aktywność społeczną na próbach ingerencji w kwestie personalno-zarządcze, przez co osłabieniu ulega podstawowe zadanie organizacji związkowych, tj. walka o interesy i uprawnienia pracownicze. Uważamy, że działacze związkowi w ramach swoich funkcji nie powinni realizować osobistych ambicji politycznych, gdyż w dłuższej perspektywie generować to będzie szkody dla załogi Oddziałów PGE GiEK S.A.

Przedstawiciele kilkunastu związków z kopalni i elektrowni w Bełchatowie i Bogatyni zgodnie ocenili dialog społeczny prowadzony z aktualnym zarządem PGE GiEK S.A. jako rzetelny i merytoryczny.

Sławomir Zawada natomiast, ich zdaniem, w pełni respektuje wszystkie uprawnienia pracownicze i związkowe. Ponadto potwierdzili również, że wszelkie porozumienia zbiorowe negocjowane są w dobrej wierze i realizowane na bieżąco a konsultacje i uzgodnienia prowadzone są konstruktywnie.

W końcowej części oświadczenia, związkowcy wyrazili swoje uznanie dla prezesa PGE GiEK S.A. za działania zmierzające do uruchomienia inwestycji „Złoczew”, zabezpieczającej dominującą pozycję PGE na rynku energii, dzięki której powstaną również nowe miejsca pracy.

Dokument kończy się słowami:

„...Uważamy, że sukces tego przedsięwzięcia jest uzależniony od ciągłości personalnej na najwyższych szczeblach zarządczych Spółki. Dlatego też zastrzegamy, że ewentualne zmiany kadrowe spotkają się z naszą negatywną reakcją, spowodują protesty oraz mogą wywołać niepokoje społeczne”. (pogr. red.)

Jeśli na 128 organizacji związkowych, działających w grupie PGE tylko jedna (jeśli nie licząc elektrownianej Solidarności, uparczywie brnącej w spór ramię w ramię z kopalnianą), uskarża się na brak dialogu społecznego, wypada sobie zadać pytanie, co tak naprawdę leży u podstaw nieprzejednanego, pełnego zacierzenia stanowiska Wojciecha Ilnickiego?

Nieco światła na jego tajemniczą postawę rzuca Starosta Zgorzelecki Urszula Ciupak.

Zaniepokojona działaniami szefa „S” z kopalni Turów i brakiem obecności przedstawicieli tej

organizacji związkowej na spotkaniu z Prezydentem RP Andrzejem Dudą, w niedawnym piśmie skierowanym do Piotra Dudy, Przewodniczącego NSZZ Solidarność, stwierdziła, iż:

„... Według pozostałych związków zawodowych Kopalni i Elektrowni Turów nie ma żadnego sporu pomiędzy stroną związkową a pracodawcą. Nie prowadzi się mobbingu w stosunku do żadnego pracownika tejże spółki. Wszystkie ustalenia wynikające z Zbiorowego Układu Pracy oraz innych aktów z tego zakresu nie są w żaden sposób łamane. Nie są zagrożone miejsca pracy. Pracownicy otrzymują wynagrodzenia w stosownym czasie. Ów spór został wymyślony, a właściwie urojony przez Przewodniczącego wówczas, kiedy zaczął on tracić realnie władzę. Otóż do tej pory wszelkie jego decyzje były realizowane przez kierownictwa, także te z Platformy Obywatelskiej czy SLD. Teraz natomiast, gdy decyzje w zakładzie pracy nie wynikają z czyjejś fantazji, tylko są realizacją stosownych przepisów prawnych próbuje się je ubierać w rzekomą walkę ze związkiem. Nie jest też tajemnicą, że podstawą tego sporu jest zaangażowanie się Przewodniczącego i jego zastępcy w lokalną politykę, a konkretnie ich zależność od Burmistrza Miasta i Gminy Bogatynia - Andrzeja Grzmielewicza (decyzją zarządu okręgowego zawieszono go w „Prawie i Sprawiedliwości”). Zarówno Przewodniczący jak i jego zastępca są członkami Rad Nadzorczych (za bardzo duże miesięczne wynagrodzenie) w spółkach miejskich, a prowadzone przez nich działania mają na celu wzmocnienie pozycji w/w samorządowca, a nie są wyrazem troski o załogę. To zadziwiające, że Przewodniczący pozwala sobie, w mniejszym czy większym gronie imputować, iż zarząd PGE GiEK jest zaangażowany w jakąś działalność przestępczą, a sam wspiera człowieka, wobec którego prowadzonych jest szereg postępowań w paru prokuraturach...”

Jak można było łatwo przewidzieć, w odpowiedzi na podane przez Starostę fakty... szef Solidarności Piotr Duda **wyraził głębokie zaniepokojenie próbą ingerencji w działalność NSZZ Solidarność**. Takie działanie, jego zdaniem, wpisuje się w szeroką koncepcję umniejszenia roli „S”, największego związku działającego w powiecie zgorzeleckim, czemu stanowczo się sprzeciwił. Jednak jeden z fragmentu jego pisma wypadałoby przytoczyć dosłownie:

*„...Co do spotkań z Prezydentem RP Panem Andrzejem Dudą, są to zawsze ważne chwile dla członków naszego Związku. Tym bardziej niezrozumiałe jest z jakich względów organizatorzy wizyty Prezydenta w Zgorzelcu nie zaprosili oficjalnej delegacji NSZZ „Solidarność”, który **swoimi działaniami zawsze wspierał ugrupowanie, z którego wywodzi się Pan Prezydent**”.*
(pogr. red.)

Solidarność rzeczywiście wspierała ugrupowanie stojące obecnie u steru władzy w kraju i co do tego nikt nie ma wątpliwości. **Jednak wątpliwości budzić może postawa przewodniczącego NSZZ Solidarność KWB Turów Wojciecha Ilnickiego, który, o czym znaczna część społeczności powiatu doskonale pamięta, wspierał równoległe zarówno lokalnych polityków PiS jak i PO.**

Począwszy od wyborów samorządowych 2006 roku - o czym może nie wiedzieć Piotr Duda - **Wojciech Ilnicki popierał kandydatury na stanowiska burmistrzów zarówno Andrzeja Grzmielewicza, wówczas z PiS jak i Rafała Gronicza, od początku związanego z Platformą Obywatelską.**

Tak było również podczas kolejnych wyborów samorządowych w roku 2010 i 2014.

Niektórzy twierdzą, że właśnie dzięki tym poparciom Ilnicki zadomowił się w radach nadzorczych bogatyńskich i zgorzeleckich spółek komunalnych, co w znaczący sposób podniosło jego dochody.

Kogo poprze Ilnicki w zbliżających się wyborach samorządowych, pewnie niedługo się przekonamy...

Mają na uwadze tezy postawione przez Starostę Zgorzeleckiego, potwierdzane zresztą już wcześniej przez szeregowych pracowników kopalni, powoli wyłania się rzeczywisty powód wściekłości Ilnickiego, skierowanej w stronę prezesa PGE GiEK S.A.

Prawdopodobnie to nie brak dialogu społecznego z zarządem spółki a utrata wcześniejszej, mocnej pozycji szefa kopalnianej „S” i decyzyjności w sprawach związanych z zarządzaniem kopalnią, stoją u podstaw dzisiejszego sporu.

A jego podsycanie i eskalacja napięcia ma w efekcie doprowadzić do tego, co już wcześniej zapowiadał Ilnicki w trakcie jednej z suto zakrapianych imprez w bogatyńskiej restauracji. Opis jego karygodnego zachowania zamieściliśmy pod poprzednim artykułem ([KLIKNIJ](#)).

Opary absurdu, związanego z oskarżeniami o brak dialogu społecznego szefostwa koncernu energetycznego, z uporem powtarzane przez Wojciecha Ilnickiego, na szczęście z wolna opadają. W dużej mierze dzięki braku zgody pozostałych struktur związkowych - w tym również NSZZ Solidarność, działającego w innych zakładach pracy grupy PGE - oraz lokalnych samorządowców z terenu powiatu, na niewiele mające wspólnego ze stanem faktycznym tezy głoszone przez szefa kopalnianej Solidarności.

Jednak to, co może pozostać na długo, to skaza na wiarygodności NSZZ Solidarność i w konsekwencji spadek zaufania do działań władz związku.

Czy zatem urażone ambicje jednego człowieka na pewno warte są tak wygórowanej ceny? Na to pytanie muszą sobie odpowiedzieć uczciwie pracujący, szeregowi związkowcy „S” z kopalni Turów.

Podobnie jak na pytanie o skuteczność Wojciecha Ilnickiego w negocjacjach z pracodawcą. Bo jeśli, jak twierdzi szef kopalnianej „S”, dialog nie był możliwy, to całość z 250 porozumień społecznych, zawartych w wyniku 600 spotkań w trakcie okresu zarządzania PGE GiEK S.A. przez Sławomira Zawadę, pracownicy kopalni i elektrowni zawdzięczać mogą w żadnym razie nie Ilnickiemu, a wyłącznie pozostałym liderom związkowym.

